. . . A KIEDY TRZEBA, NA ŚMIERĆ IDĄ PO KOLEI,
JAK KAMIENIE PRZEZ BOGA RZUCANE NA SZANIEC.

J. Słowacki.

BIULETYN INFORMACYJNY

Rok V — Warszawa, 23 czerwca 1943 r. — Nr. 25 (180)

KAMIENIE, PRZEZ BOGA RZUCANE NA SZANIEC

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy komunikat Kierownictwa Walki Konspiracyjnej z 25 maja br. o zastrzeleniu w kawiarni „Adria", w odwet za bestjalstwa niemieckie popełniane na więźniach, trzech oficerów, funkcjonariuszów Gestapo. Zwięzły komunikat wojskowy pragniemy uzupełnić szczegółem dużego znaczenia moralnego: bojownik Polski Podziemnej, który wykonywał ten akt polskiego protestu przeciwko potwornym zbrodniom Gestapo — **szedł wykonać zadanie z pełną świadomością tego, że zginie.** Kier. Walki Konsp. nie użyło bomby — tu bowiem nie chodziło o wytracenie którychkolwiek Niemców. Chodziło o wyszukanie z pośród tłumu gości jedynie gestapowców i o ich uśmiercenie. Człowiek, który podejmował to zadanie wiedział, że z lokalu przepełnionego wojskowymi Niemcami żywym nie wyjdzie. W kieszeni ubrania miał pismo, zawiadamiające o powodach akcji, grożące wzmożonym odwetem jeśli **bestjalstwa gestapowskie nie ustaną.** Ten bojowiec w pełni świadomości idący na śmierć — to ślusarz Jan Kryst.

Z czcią głęboką i wzruszeniem chylimy czoła przed bohaterstwem, którego zacięta i niewzruszona moc mrozem przejmuje serca wrogów, którego cudne piękno zapalnym natchnieniem ogarnia dusze przyjaciół.

Jan Kryst nie jest osamotniony na swej drodze, na drodze ludzi, którzy dla Kraju gotowi są na każdy czyn i każdą ofiarę. Wśród jego poprzedników widnieje jedna z najpiękniejszych postaci naszej literatury — Pan Wołodyjowski — który, by nie oddać wrogowi przepełnionych bronią i amunicją magazynów Kamieńca, własnoręcznie, z sobą samym wysadza twierdzę, wysławszy z niej uprzednio żołnierzy. Poprzednikieim Jana Krysta jest sławny porucznik Ordon z 1831 roku oraz Stefan Okrzeja z 1905 r. Ajuż w najostatniejszych latach grozy i bohaterstwa w latach 1939—1943 ileż jest setek kobiet i mężczyzn, co z pełną świadomością życie własne bez chwili wahania jak kamienie rzucają na szaniec.

Albowiem w narodzie naszym nigdy nie brakło serc, w których uczucia dla Polski płoną tak potężnym żarem, że spalić się w nich samemu jest rzeczą... zwykłą, normalną i zrozumiałą samo przez się. Jest wykonaniem rozkazu własnego sumienia. Jest wypełnieniem prostego obowiązku. Jest jednym z aktów Służby. A nagrodą cudną dla tych duchów ofiarnych i bohaterskich — to świadomość, że czyn ich nie jest błahym i drobnym czynem. **Że z takich właśnie czynów wzrasta rzecz najważniejsza dla życia każdego narodu: potęga i moc Ducha Narodowego.**

I niech to dobrze rozważy i zapamięta wróg: Naród Polski od wieków był narodem, który Wolność i Niepodległość cenił ponad życie. W narodzie naszym zawsze były tysiące kobiet i mężczyzn, gotowych bez wahania na płacenie najwyższej ceny za swą miłość opętańczą Wolności i Niepodległości. Dziś potworne bestjalstwa niemieckie szeregi te zwielokrotniły. Jan Kryst ma dziesiątki tysięcy towarzyszy, którzy tylko nakazem woli trzymają w karbach szarpiące sercem pragnienie walki. Ludzie ci gotowi są na wypełnienie każdego rozkazu i na wykonanie każdego czynu.

Żołnierz na wszystko zdecydowany — jest najgroźniejszą bronią wojny. Bronią taką, na której widok zamiera serce wroga i której posiadanie zapewnia nieomylnie zwycięstwo.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Zwycięstwa Aliantów na morzach. Idzie już trzeci miesiąc poprawy — i to wzrastającej — sytuacji Aliantów na morzach. **Przejście Niemiec na tym odcinku do defenzywy jest niezbitym faktem.** Ostatnio działalność niemieckich łodzi podwodnych w zachodniej części oceanu Atlantyckiego zmalała do tego stopnia, że po raz pierwszy od półtora roku amerykański komunikat stwierdził iż w ubiegłym tygodniu nie było żadnych strat w tej części Atlantyku. Nadto min. marynarki Stanów Zjednoczonych płk. Knox oświadczył: „Wojna przeciw okrętom podwodnym na Atlantyku ma przebieg tak pomyślny, że trudno mi niemal w to uwierzyć".

Transporty amerykańskie docierają do portów Anglii i Afryki w sposób niemal całkowity. Ten silny wzrost tonażu docierającego do miejsca przeznaczenia ze sprzętem wojennym, zaopatrzeniem i żywnością, jest jednoczesny ze wzmocnieniem pierwszych linij bojowych frontu Aliantów. W ten sposób przygotowania do oczekiwanego uderzenia na Europę ulegają przyśpieszeniu, co dla dalszego toku wojny ma b. duże znaczenie.

Gazy? Chiński rzecznik wojskowy podał do wiadomości, że samoloty japońskie bombardowały wojska hińskie bombami gazowymi w prowincji Suiyuan. Jednocześnie stwierdzonym zostało, że artylerja japońska w prowincji Szansi użyła w walkach granatów gazowych.

Jest to pierwsze stwierdzenie użycia w tej wojnie broni gazowej. Dotychczas pozostaje ona — w rękach państw wojujących — nieużytą. Mimo to prawdopodobieństwo i przygotowania do jej zastosowania odgrywają już pewną rolę w planach stron walczących. Narody Sprzymierzone dowiedziały się o przygotowaniach niemieckich, do użycia gazów na froncie sowieckim. Na skutek tego miały miejsce kolejne oświadczenia Churchilla i Roosevelta, że w razie zastosowania przez Niemców tej broni przeciw Rosji, Anglosasi natychmiast użyją jej odwetowo przeciw ich wojskom. Zdając sobie dobrze sprawę z możliwości przemysłu chemicznego Anglii i Ameryki, musi się Hitler bardzo poważnie zastanowić przed uczynieniem tego nowego kroku szatańsko-szaleńczego. Wiadomość o przygotowaniach niemieckich do użycia gazów potwierdzają się również i z naszych krajowych źródeł informacyjnych.

Na frontach lądowych i powietrznych działania wojenne bez zasadniczych zmian.

PAPIEŻ O POLSCE

W mowie wygłoszonej dnia 2.VI. b.r. przez papieża Piusa XII do zgromadzenia kardynalskiego w odpowiedzi na życzenia imieninowe, poświęcony był duży ustęp Polsce. Jak wiadomo mowa ta została sfałszowana przez propagandę niemiecką. Zdania o Polsce, zostały jak zawsze całkowicie pominięte. Przytaczamy je w dosłownym tłomaczeniu z „Italii" (3.VI.43 r.):

„Zwracamy Waszą uwagę w sposób szczególny na tragiczny los Narodu Polskiego, który otoczony przez potężne państwa wciągnięty jest w nieszczęścia i zmienne koleje jakiegoś poprostu kosz marnego dramatu wojny".

„Nasze pouczenia i nasze wyjaśnienia, tylekroć powtarzane nie pozostawiają wątpliwości co do wyboru zasad, według których sumienie chrześcijańskie powinno osądzać podobne fakty, niezależnie od tego, kto jest za nie odpowiedzialnym".

„Kto zna historię Europy chrześcijańskiej, nie może nie znać, albo zapominać tego, jak wiele święci i bohaterowie Polski, jej uczeni i myśliciele uczynili dla odbudowywania duchowej spuścizny Europy i świata, jak wiele nawet prosty, wierny lud polski przez ciche bohaterstwo swych wiekowych cierpień, przyczynił się do zachowania Europy chrześcijańskiej".

„Błagamy więc Królową Nieba, żeby temu narodowi, tak ciężko doświadczonemu przez ten gorzki kielich wojny, dana była przyszłość wielka w Europie odnowionej na podstawach chrześciańskich, w zespole państw wolnych od błędów i zboczeń przyszłości"

PROTEST DUCHOWNYCH

Słowackie duchowieństwo katolickie ogłosiło uroczysty sprzeciw na skutek wzrostu prześladowania żydów i ludności katolickiej za swoje przekonania. Jednocześnie dowiadujemy się o ponownym proteście wszystkich wyznań w Holandii — złożonych na ręce komisarza niemieckiego Seyss-Inquarta — przeciw zarządzeniom dotyczącym osób pochodzenia żydowskiego w małżeństwach mieszanych. Zarządzenia te będące wyrazem antychrześcijańskiej doktryny rasowej, są pogwałceniem zasadniczych praw ludzkich.

CO Z KOMUNISTAMI w ANGLII?

Podczas Zielonych Świąt odbył się w Anglii kongres Partii Pracy, na którym głównym punktem obrad była sprawa przystąpienia partii komunistycznej do tejże partii. Wniosek o przyjęcie komunistów odrzucono większością 3/4 głosów (t.zn. około 2 miljonami głosów, podczas gdy za wnioskiem oddano 712.000).

WĘGRY O KONFEDERACJI

Jeden z czołowych dzienników węgierskich zamieścił szereg artykułów poświęconych sprawom przyszłej, projektowanej Konfederacji Europy Środkowo-wschodniej. Dziennik ten stwierdza, że ta Konfederacja nie może mieć charakteru wyłącznie słowiańskiego, ponieważ w tej części Europy mieszkają i inne narody. Dlatego też należy przeciwstawić się wpływom Rosji, która jest niepomiernie wielka w stosunku do tych wszystkich narodów, przez co zdobyła by zaraz przewagę. W związku z tym skrytykowana jest polityka Benesza jako idąca po linii interesów rosyjskich. Wpływy jego w krajach anglosaskich są — zdaniem autorów — nie duże, bo kraje te nie chcą wzrostu wpływów rosyjskich w Europie wschodniej.

Powyższa wypowiedź prasy węgierskiej jest bardzo ciekawa. Wynikałoby z niej, że pewna część opinii węgierskiej liczy się poważnie z powstaniem po wojnie w tej części Europy związku państw, oraz — co jest bodaj że jeszcze ważniejsze — liczy się z należeniem Węgrów do niego. Nadto po raz pierwszy mamy dowód dużej zgodności zdań na ten temat między nami a Węgrami.

ŚWIĘTO ZJEDNOCZONYCH NARODÓW

W myśl decyzji z roku zeszłego, dzień święta sztandaru amerykańskiego 14 czerwca, został uznany również za święto „Narodów Zjednoczonych". Przypominamy, że pierwszym wspólnym aktem „Zjednoczonych Narodów" była deklaracja z 1 stycznia 1942. Tego dnia przedstawiciele 25 narodów (potem przystąpiło siedem innych) zobowiązali się: 1) prowadzić wojnę razem do jej zwycięskiego końca; 2) utrzymać współpracę i po wojnie. Współpraca ta ma oprzeć się na zasadach Karty Atlantyckiej.

Z okazji święta tegorocznego stwierdzone zostało, że najdonioślejszym czynem „Zjednoczonych Narodów" jest niedawna konferencja w sprawach wyżywienia po wojnie, odbyta w miejscowości Gorące Źródła w Stanach Zjednoczonych. Omawiano na niej szeroko problemy natychmiastowej po wojnie dostawy żywności, ubrań, lekarstw do krajów oswobodzonych. Obrady poszły jednak tak daleko, że skreśliły zarysy przyszłego systemu gospodarki światowej, która zdaniem konferencji nie może być oparta na krzywdzie jakiejkolwiek grupy społecznej. Równomierny rozdział już istniejących dóbr gospodarczych, podniósłby stopę życiową wszystkich narodów wyżej zasobów przedwojennych robotnika angielskiego.

SPRAWY POLSKIE

Gen. Sikorski na Bliskim Wschodzie. 12 bm. po przeprowadzeniu inspekcji i odbyciu ćwiczeń polowych, gen. Sikorski wygłosił przemówienie do oddziałów polskich. Zaznaczył w nim, że jeszcze nigdy polskie siły zbrojne na obczyźnie — ani za Dąbrowskiego, ani nawet za ks. Poniatowskiego — nie były tak silne jak obecnie. Nie uległy one propagandzie wroga, która chciała je osłabić. Duża część wojsk polskich na obczyźnie powstała na skutek układu z Rosją, co pozwoliło również na roztoczenie opieki nad licz-

nymi rzeszami naszych uchodźców i wysiedleńców. Z opieki tej nigdy Polska nie zrezygnuje.

„Przyszłość nasza zależy przede wszystkim od naszej siły i pozycji jaką zdobędziemy. Nasze przymierze z W. Brytanią z każdym dniem staje się mocniejsze, a bliska przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi coraz ściślejsza. Zbliża się moment operacji, które zadecydują o przyszłości wojny. My też utrzymujemy czujne pogotowie bojowe".

Równocześnie w prasie angielskiej pojawił się artykuł p.t. „Polacy posiadają wielką armię pancerną". Stworzyli oni na Bliskim Wschodzie armię, której siły pancerne są silniejsze, niż w czasie kampanii we wrześniu 1939. Wyszkolonych zostało około 20.000 oficerów. Słynna polska kawalerią została zmotoryzowana.

Polskie wydawnictwa za granicą. Instytut Polski w Budapeszcie wydał po polsku książkę p.t. „Antologia poezji węgierskiej". Zawiera ona liczne tłumaczenia poetów węgierskich, dokonane przez Polaków, których los rzucił podczas wojny na Węgry. Dziennikarz warszawski S. Strzetelski wydał obecnie w Stanach Zjednoczonych książkę p. t. „Tam, gdzie roz pętała się burza". Jest to publikacja o przedwojennych i wojennych wydażeniach politycznych związanych z Polską. Autor stwierdza, że mogliśmy uniknąć wojny przez wspólny z Niemcamii atak na Rosję, czego nie uczyniliśmy.

RÓŻNE

Podróż króla angielskiego do Afryki Północnej — pisze prasa angielska — powitana została z zadowoleniem przez sprzymierzonych. W roku 1270 król angielski Edward I dokonał przeglądu wojsk na polach Tunisu przed rozpoczęciem ostatniej wyprawy krzyżowej. On to rozpoczął budowę ustroju parlamentarnego, w obronie którego walczą dziś Narody Sprzymierzone. Obecnie król Jerzy VI, 29-ty monarcha angielski po Edwardzie I, dokonuje przeglądu wyprawy, która zadecyduje o losach naszej ery i ustroju świata. Porównanie to jest jedynie literackie i nie musi ono wskazywać, że napewno z Afryki pójdzie oczekiwane uderzenie Aliantów.

Jugosławia. Po przybyciu do Belgradu chorwackich oddziałów Ustaszy, które miały pomagać Niemcom w utrzymywaniu porządku, doszło do walk ulicznych; zabito 50 Chorwatów i wielu Niemców. Władze Niemieckie dokonały potym wielu aresztowań. Według artykułów prasy Niemieckiej oddziały partyzanckie w Jugosławi nie zostały bynajmniej zniszczone. Odznaczają się wielką zaciętością w walce, umiejętnie wykorzystując teren. Wiele kobiet walczy w ich szeregach. Przez cały maj oblegali partyzani miasto Gospicz, operując siłą około trzech brygad, uzbrojonych w czołgi i działa.

Wyludnienie Ukrainy obrazują cyfry ludności Kijowa, który z 860.000 spadł obecnie na 300.000, oraz Dniepropietrowska, który spadł z 500.000 na 250.000.

Usuwanie z partii faszystowskiej przez odebranie legitymacji za nienoszenie odznak partyjnych, stosowane jest we Włoszech w bardzo wielu wypadkach.

Kraj

SAUCKEL W KRAKOWIE. Generalny pełnomocnik Rzeszy do spraw pracy i zatrudnienia, Sauckel, odbywa obecnie podróż propagandową po podbitej Europie. Ostatnio wygłosił mowę w Krakowie — rzekomo, do ludności GG", w rzeczywistości do zgromadzonych urzędników niemieckich. Treścią jej były oczywiście wezwania o jaknajskuteczniejszy werbunek robotników do Rzeszy. Wśród zapewnień o niewątpliwym zwycięstwie Niemiec, znalazły się jednak i słowa o tym, że Niemcy **mogą jeszcze wytrzymać bardzo długą wojnę, a gdyby miały ją przegrać, to wprzód Europa zostałaby zamieniona w gruzy...** Lecz obok tych pogróżek ciekawszą była próba Sauckla przekonania słuchaczów, że dla cudzoziemskich robotników praca w Rzeszy — to raj na ziemi. Za wzorem swego Führera, zgrywając się na „szarego człowieka", który z własnych ciężkich doświadczeń wie czym

jest praca, Sauckel opowiadał o strasznej doli robotników w Ameryce i przeciwstawiał ją niemieckiej troskliwości o pracowników. Nie będziemy poważnie rozprawiać się z załganą propagandą, która świadczy dobitnie o jednym: że brak rąk do pracy, zwiastun nieodwołalnej katastrofy, staje się coraz dotkliwszy. Dziesiątki tysięcy Polaków, kryjących się przed branką — to wystarczająca odpowiedź na pytanie, co u nas sądzą o losie robotnika w Rzeszy. Przy tym wbrew kłamstwom Sauckla, **robotnik polski jest właśnie wyłączony z podstawowych nawet świadczeń i przywilejów, przysługujących wszystkim innym cudzoziemcom.** Ostatnio wstrzymano na czas nieograniczony wszystkie urlopy dla Polaków. Specjalne okólniki zakazały narodowo-socjalitycznej opiece społecznej udzielać normalnej pomocy dworcowej robotnicom polskim, wracającym z Rzeszy z powodu choroby. Ustawa o opiece nad matką i dzieckiem — jak urzędowo wyjaśniono — także wyłącza robotnice-Polki. Polacy, choć najliczniejsi ze wszystkich, stanowią jedyną grupę narodową, która nie ma czasopisma w ojczystym języku, itd. itd. Sauckel powiedział: „My, Niemcy, nie jesteśmy zwyrodnialcami i nie uprawiamy gwałtu ,chyba że dyktowany on jest koniecznością i że przyświeca mu szlachetny cel, który mamy osiągnąć i który go usprawiedliwia", i słowa te, choć aż śmieszne w swej obłudzie, odsłaniają najgłębsze źródło „nowej moralności" niemieckiej.

W LUBELSKIM WCIĄŻ WRZE. Jeszcze trwają niemieckie wysiłki o jednanie sobie Polaków do „wspólnego frontu" przeciwbolszewickiego. Ale stan rozprzężenia i wrzenia w całej Lubelszczyźnie skłania równocześnie okupanta do polityki strachu i teroru, jedynych w niemieckim pojęciu narzędzi panowania i utrzymywania spokoju. Słynny Globocnik (dowódca SS i Policji) zarządził, że bez specjalnego policyjnego zezwolenia i przepustki **nie wolno Polakom korzystać z pociągów ani autobusów.** Odezwa rozpowszechniona w powiecie Zamojskim przez władze zapowiada srogie odwety na ludności polskiej, „której obałamucona część popiera bandy dywersyjne". „Czas ostrzeżeń się skończył! Każda strata materjalna, wyrządzona ludności niemieckiej będzie odtąd ściągana co do grosza z całą bezwzględnością z sąsiednich polskich wsi. Od dziś za każdego zabitego Niemca zostanie aresztowana i rozstrzelana wielokrotna ilość Polaków...". Tak grozi się niewdzięcznym Polakom, którzy nie potrafili ocenić, że zimy ubiegłej, podczas wysiedlania „pewnej ilości chłopów polskich władze niemieckie usiłowały przeprowadzić to zupełnie wyjątkowe i jednorazowe zarządzenie w sposób jaknajbardziej ludzki i humanitarny. (Dosłownie!).

Za groźbami idą czyny: W pierwszych dniach czerwca Niemcy otoczyli wieś **Sochy pod Zwierzyńcem, po czym samoloty rzuciły bomby kruszące i zapalające.** Do uciekających strzelano z karabinów maszynowych. **Z 360 mieszkańców wioski ocalało 20.** Podobny los spotkał wieś **Szarajówkę** (gm. Potok, pow. Biłgorajski) gdzie ekspedycja karna wymordowała ponad 100 mężczyzn, kobiet i dzieci. Wieś Józefów w tymże powiecie została zniszczona i spalona, a ludność wyginęła.

Nieszczęsna, udręczona ludność Lubelszczyzny, od roku już znosząca **najcięższe** ciosy niemieckie, poniosła nowe krwawe ofiary.

Wydawałoby się, że twarde panowanie Niemców nad terenem jest faktem. W praktyce tak to wygląda: w miasteczkach (Kraśnik, Janów, Biłgoraj i in.) posterunek policji niemieckiej otoczony jest podwójnym drewnianym parkanem wysokości samego budynku, a dostęp między parkanami wypełniony jest piaskiem. W parkanie otwory strzelnic. W **Krasnymstawie** są jedyne urzędy niemieckie na cały powiat. Żandarmeria ściągnęła do miasta, patrole na wsi pojawiają się rzadko i wyłącznie za dnia. Na noc ściągają do miast licznie wójtowie i sekretarze gmin, a obok nich przeróżni osobnicy mający coś na sumieniu i obawiający się kary lub zemsty ze strony ludności albo oddziałów partyzanckich.

ŚLĄSK. O ile mobilizację sił roboczych przeprowadzono na Śląsku dość sprawnie, o tyle zwijanie zbędnych przedsiębiorstw nie przybrało większych rozmiarów. Wstrzymano niektóre prace

inwestycyjne, jak budowę autostrady śląskiej, mówi się o zamknięciu Huty Laura. Przemysł śląski w wyższym jeszcze stopniu niż wielkopolski nadrabiać musi niedociągnięcia rejonów podległych nalotom. Coraz liczniejsi są w fabrykach i na roli robotnicy-cudzoziemcy, zwłaszcza wschodni. Stan zdrowotny całego świata pracy jest fatalny, ze względu na brak opieki lekarskiej, lekarstw i miejsc w szpitalach. W katastrofalny sposób szerzy się gruźlica. Handel nielegalny i wszelkiego rodzaju malwersacje zataczają coraz szersze kręgi.

LUBLIN. Po trzymiesięcznej przeszło przerwie, która nastąpiła po wysiedleniu z Lublina ok. 12.000 osób — w ciągu kwietnia odbyło się w mieście masowe zamykanie sklepów (Zamknięto ok. 1.000) i warsztatów rzemieślniczych (również ok. 1.000). W maju parę tysięcy osób, przeważnie rodziny właścicieli zamkniętych sklepów i warsztatów wysiedlono z miasta, przeważnie do Chełma.

CIĘŻKI WSTYD. Tysiące Polaków nie rozumieją jeszcze, że uprawianie hazardu przez grę w totalizatora na wyścigach konnych nie godzi się dzisiaj z pojęciem narodowej godności i postawy obywatelskiej. Setki tysięcy złotych przepływają do kasy, **a 25% nieodmiennie wpływa wprost do skarbu niemieckiego.** Ten wzgląd powinien być decydujący w powszechnym odwróceniu się od pokusy gry jeśliby nawet sumienie nie wskazywało komuś że **w obliczu nędzy i głodu milionów rodaków nie wolno marnować pieniędzy w sposób obrzydliwie gorszący.** Oto jeszcze jeden odcinek frontu: celem niemieckim jest jaknajszersza demoralizacja naszego społeczeństwa i równocześnie napchanie sobie kieszeni. Zadaniem naszym: sparaliżować zamiar nieprzyjaciela.

RÓŻNE. — Kreishauptmann rzeszowski szczególnie gorliwie zajmował się werbunkiem na „Stammdeutschów", znajdując chętnych wykonawców swych zarządzeń wśród Polaków. Zniszczenie list w urzędach gminnych i kolejne obicie wszystkich kandydatów przerwało tę akcję radykalnie.

— Na wieży triangulacyjnej na szczycie Chełm koło Stryszowa przez kilka dni powiewała flaga polska, a pod nią widniał napis: Zdjęcie flagi wzbronione pod karą śmierci".

— Cechmistrz dystryktu Krakowskie go A. Heind przedstawił listę 1.500 polskich zakładów rzemieślniczych do likwidacji wraz z propozycją wywozu pra cowników do Rzeszy. Zakłady te zatrud niają łącznie ok. 7.000 ludzi.

Warszawa

WARJAT. Wśród okupacyjnych łajdaków pan **Dürrfeld** zajmuje bardzo poczesne miejsce. Jest z ramienia Stadthauptmanna (starosty grodzkiego) Warszawy zarządcą przedsiębiorstw miejskich, więc tramwajów, rzeźni, piekarni itd. Podlegają mu tysiące pracowników. Ma na swym sumieniu nietylko krańcową demoralizację do jakiej celowo dąży w tych instytucjach. Jest bezpośrednio odpowiedzialny za cierpienia i życie kilkudziesięciu osób, które za jego sprawą uwięziono lub zesłano do obozów koncentracyjnych. Przed niewielu dniami Dürrfeld wygłosił przemówienie do zebranych pracowników jednego z wielkich przedsiębiorstw miejskich. Wspomniał mianowicie o licznych ostatnio wypadkach, że jego podwładni otrzymali „wyroki śmierci", które też były wypełniane. Dürrfeld zagroził że jeśli któremukolwiek pracownikowi jego, Niemcowi czy Polakowi, „najmniejsza rzecz się przydarzy" to: 1) cała załoga przedsiębiorstwa będzie odpowiadała całym swoim majątkiem, wszystkim co pracownicy posiadają, na korzyść rodziny zamordowanego. 2) każdy który wyciągnie co 6-ty los „będzie wytępiony wraz ze swą całą rodziną i z całą swoją kliką". Dalej wyznał mówca, że „ciężko mu będzie uderzyć w dziecko lub w kobietę, ale w interesie bezpieczeństwa zmuszony będzie to uczynić" i wezwał słuchaczów żeby jaknajszerzej jego zapowiedź rozpowszechnili. To właśnie niniejszym czynimy. Niech

wszyscy w Warszawie dowiedzą się o „szlachetnych uczuciach“ pana Dürrfelda i o gwałce jaki w „interesie bezpieczeństwa“ zadaje swej czułej naturze! Owego dnia, jak zwykle zresztą, Dürrfeld był pijany. Ale nie alkohol wywołał te niepoczytalne słowa. To strach i wściekłość zamąca Niemcom rozum i rozsądek.

CHYŁKIEM I POD STRAŻĄ. Sznur niemieckich policjantów, uzbrojonych w karabiny maszynowe i zwykłe, rozstawionych co parę kroków po obu stronach ulicy. Tłum cywilnych agentów i szpiclów na chodnikach. Tramwaje przebywają całą trasę bez zatrzymywania się na przystankach. Motocykle i samochody z uzbrojoną policją patrolują jezdnię, mnóstwo przechodniów jest zatrzymywanych i legitymowanych, zwłaszcza, gdy niosą teczki lub paczki. Wreszcie w szalonym tempie przejeżdża orszak konwojowany przez liczne auta uzbrojonej policji, a złożony z paru zamkniętych samochodów.

Tak wygląda Warszawa gdy Generalny Gubernator Frank przyjeżdża na dwa dni i musi przejechać z jednej ulicy na drugą Dostojny opiekun Polaków z ramienia Führera wśród wdzięcznej i kochającej ludności!

GESZEFCIARZE. Od czasu kwietniowych walk w ghetcie ulica Bonifraterska jest zamknięta dla ruchu i cała komunikacja z Żoliborzem odbywa się drogą okólną, bądź pieszo, bądź furmankami, które pobierają za przejazd kilkominutowy 3 zł. Nic nie stoi na przeszkodzie w uruchomieniu tramwajów i otwarciu najkrótszej drogi. Zabezpieczenie budynków zagrożonych wymagałoby paru dni pracy. Ale... Niemcy ściągają regularny haracz z właścicieli furmanek, robiących i tak dobre interesy, i nie chcą pozbawić się miłego pobocznego dochodu. Wobec tego niewiadomo wcale jak długo jeszcze trwać będzie obecny nienormalny stan rzeczy.

Wyrok wykonano

Ten Niemiec na żadne względy nie zasługiwał. Żył jak zły drapieżny zwierz —i tak samo musiał zginąć.

Miał za sobą akcję wysiedleńczo-werbunkową na Podlasiu, okrucieństwa i bestialstwa nie do usprawiedliwienia. Miał za sobą własnoręczne katowanie bezbronnych, wydziedziczonych, skazanych na niewolnictwo ludzi: kobiety bite szpicrutą po twarzach; kobietę, którą skopał przy urzędowym biurku w centralnym Urzędzie Pracy w Warszawie; tłumy ludzi, których oderwał od rodzin i wysłał na poniewierkę i zgubę. Wkładał w tę swoją nikczemną robotę tyle nienawiści i wściekłej pasji, jakby nie było w nim nic człowieczego.

Aż wreszcie przebrała się miara. Wyrok zapadł.

I Hugo Dietz kierownik Wydziału w Urzędzie Pracy dowiedział się, że został skazany na śmierć.

Ten wielki, tęgi, butny chłop — zląkł się. Nie ruszał się nigdzie bez towarzystwa. Gdy szedł na dworzec lub z dworca (mieszkał w Otwocku) — człapał przy nim woźny niosący teczkę i paczki, sekretarka lub ktoś inny. On sam ściskał w kieszeni broń i sunął chyłkiem oglądając się za każdym przechodniem, podejrzliwy i trwożny. Ale — widać — wmawiał w siebie, że wyrok miał być raczej pogróżką, bo nie przestawał przyjeżdżać do pracy.

13 kwietnia przybył jak zwykle o 7,12. Tym razem towarzyszyła mu sekretarka. Szedł szybko zwykłą drogą przez Marszałkowską, by dalej przez Rysią, plac Dąbrowskiego dojść na Kredytową Nr. 1 do biura.

,Dwu ludzi szło za nim, dwu jeszcze dalej, nie spuszczając go z oka. Ale w tłumie nie mógł ich wyróżnić. Ludna jest o tej porze ulica Marszałkowska blisko dworca...

Za to krótka uliczka Rysia pusta jest i cicha. Tu właśnie o kilkanaście kroków od pl. Dąbrowskiego...

Pierwszy strzał rzucił Dietza twarzą na chodnik. Zielony kapelusik potoczył się na jezdnię. Towarzyszka — sekretarka stanęła jak wryta. Nim odzyskała świadomość trzasnęły jeszcze cztery

strzały. Dopiero potem skoczyła do najbliższej bramy.

Pięćkroć strzelony Dietz ruszał się jeszcze, przekręcał na lewy bok. Następne dwa strzały z drugiego pistoletu przygwoździły go wreszcie i unieruchomiły.

A jednak żył jeszcze.

Nieprędko zdecydował się ktoś nadbiec z pomocą. Nawet policjant skręcający w Rysią drapnął na odgłos strzałów... Ale wreszcie...

Dietz żył jeszcze kilkanaście godzin. Zmarł dopiero o pierwszej w nocy, długo zachowując przytomność.

Miał czas pomyśleć o swoim życiu i o tym za co zginął.

Ciężka musiała być śmierć wśród widm.

Taka na jaką zasłużył.

R.K.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **3.762 zł 77 gr.**

500 zł: Ira; Jaki. **20 zł:** Sok; Żbik. **100 zł:** SS; ZW; Bez; Szary; MK; Arka N; Wi; Optyk; Kropka; Maciej. **70 zł:** Maria. **56 zł 77 gr:** Pomoc. **50 zł:** Bord; Bój; Mery; Sos; Miro; St.W; Bak; Zdan; Hela; Klub; Bata; Malza. **40 zł:** Jubel. **30 zł:** Młoty. **25 zł:** Wesal; Bezim; Byk; Józef; XX; Społem. **20 zł:** SN; As; HN; Ghetto; 59—20; Kazibet; Gąbka; Ala; Wuel; Wyjot; Habdank. **16 zł:** Bizdi. **15 zł:** PPH; Sokół; MZ. **10 zł:** Ale-ale; Wojciech; Hade; 2m; Zodzi; Mar; AZ; Stach; Las. **5 zł:** Irena; Rom; Małe; BMK; St.P; HB; Cegła; Naro. **3 zł:** NN. **2 zł:** Kulawy.

KWITUJEMY odbiór na cele. spec. i broń **3.284 zł 10 gr.**

639 zł 10 gr. Opiekun. **500 zł:** Melania; Blond; Hel. **240 zł:** Uparty. **200 zł:** Odwet. **100 zł:** Tlen; Jotka; Czest. **65 zł:** Trzy D. **50 zł:** POS; Da; XX. **40 zł:** Sęp. **20 zł:** Tatima; Lew; Kruk I. **10 zł:** Wisła; Ba-ke; Frania; Y; Stef; Misia. **5 zł:** Tum; Chosta; Mada; Wołyń; Krzyś; Opiekun;

Za dostarczenie 15 kompletów rynsztunku i 15 torb skórzanych społ. dziękujemy.

SPROSTOWANIE: 50 zł Zaik winno być Ziuk; 50 zł GK winno być GW.

Opuszczono: 380 zł GG; 20 zł Niezn; 10 zł: Mada.

Powtórnie SKury II — 400 zł.

TZ WW